

wyższej, wyrafinowanej kulturze Zachodu, której pierwszym wyrazem było — chrześcijaństwo. Za Mieczysława I i następcy jego Bolesława I padały pod ręką niemieckich mnichów statuy i wyobrażenia bogów ludowych, a na ich miejsce wznoszono godło cierpienia — krzyż. Wycinano święte gaje, a na karczowisku stawiano drewniane kościółki, gdzie zdumiony poganin słuchał słów nowych kapłanów o Bogu, który jest samą miłością i przebaczeniem. Ale zakorzenione wierzenia nie łatwo wydrzeć z serca. Lud buntował się i w obronie dawnych swych ołtarzy, kładł ochotnie życie swe w ofierze. Mądrzy kierownicy Kościoła zrozumieli też rychło, że, chcąc utrwalić nową wiarę — należy pogodzić stare słowiańskie przesady ludowe z chrześcijańskim rytuałem. Ułożono więc w ten sposób kalendarz, by wielkie święta chrześcijańskie przypadały w rocznicę narodowych pogańskich uroczystości. Wianki — łączące się z wspomnieniem przesłanej królowej Wandy, która nie chciała kochać „obcego młodzieńca“, wypadły więc na dzień św. Jana. Rękawka — symboliczny obchód, święcony na mogile księcia Kraka — przypadł na Wielkanoc.

Przypatrzmy się temu ostatniemu obchodowi. Od niepamiętnych czasów puste i wyludnione pagórki Krzemionek przybierają na Wielkanoc ożywioną, niezwykłą fizyonomię. Tłumy zalegają te strony, tłumy rozbawione, żadne taniej uciechy i wrażeń. W porozkładanych kramach nabywają ludzie chleb, obwarzanki i jaja, by potem z głośnym śmiechem rzucać je z góry — na głowy głodnych biedaków. Zwyczaj ten został w ostatnich latach zmodyfikowany.

Produkta spożywcze, nabywane w straganach, bywają obecnie rozdawane między ubogich. Chrze-



Hrabia Lambsdorf ustępuje: Rosyjski minister spraw zewnętrznych hr. Lambsdorf.

ścijańskie miłosierdzie znalazło inną, o wiele szlachetniejszą formę. Chleb, rzucały w twarz biedaka nie jest dobroczynną jałmużną, a raczej upokorzeniem i krwawą obelgą. By zastąpić jednak „ucieczkę“ i dać niejako rekompensatę wesołemu ludowi — obmyślono inne „hece“. Gra więc orkiestra — rozlega się krzykliwe echo katarynek, wygrywających ludowe melodye. Są nawet na modę warszawską urządzone słupy do wspinania. Słup taki namydlony jest rodzajem zawodowej gimnastyki. Odważnego człowieka, który potrafi dostać się aż na sam szczyt — czeka wspaniała nagroda: Na wierzchu znajduje on zegarek srebrny, czarne ubranie i całych 10 koron. Niemala rozkosz dla biedaków, złaknionych pieniędzy i lepszej przyodziewy!

I dla pobożnych patników jest stacya, gdzie mogą ducha i serce ukorzyć. Na pogórzcu Krzemionek stoi stary kościółek, raz na rok otwierany — właśnie w dzień obchodu „rękawki“.

Uzupełniające artykuł — ryciny nasze przedstawiają: kościółek u stóp Krzemionek, publiczność kupującą w straganach strawę dla biedaków i wspinanie się po słupie odważnego rycerza, reflektującego na czarny surdut i srebrny zegarek.

Hr. Lambsdorf ustępuje.

Charakterystycznym dla rządu rosyjskiego jest fakt, że najważniejsze urzędy piastują w nim Niemcy, a przynajmniej ludzie z niemieckimi nazwiskami. I na polu wojny, w Mandżurii, najdzielniejsi generałowie rosyjscy są, sądząc z nazwiska, albo do dziś dnia Niemcami, albo się niedawno zmoskwicili. Może oni mówią i czują już po ro-



„Rękawka“: Scena wspinania się chłopaków na wysoki słup po nagrodę.

syjsku, ale, w polityce zwłaszcza, są to nieodrodni potomkowie żelaznego księcia, którzy tradycję jego rządów, tradycję gwałtu i ucisku nad uciemiężonymi ludami, w godny pielęgnują sposób.

Ster polityki zagranicznej w Rosji od lat kilku dzierży również człowiek, który nietylko z nazwiska, ale i z czynów jest bezsprzecznie Niemcem. Mówimy o hr. Lambsdorffie. Jego to chytrej, lisiej polityce zawdzięcza Rosja, że udało jej się zawrzeć z Francją przymierze, które cały świat przejęło zdziwieniem, gdy je zawierano, ale z którego Rosja od roku już w kolosalny sposób korzysta. Od czasu wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej, zaciągała Rosja milionowe pożyczki we Francji, a zaciągała je nawet wtedy, kiedy już nikąd pieniędzy wydostać nie mogła, kiedy jej nawet w kraju własnym odmówiono zrealizowania pożyczki. Sojusz Rosji z Francją, możemy to śmiało powiedzieć, przyczynił się w znacznej mierze do tego, że wojna, mimo ustawicznych klęsk Rosji na lądzie i na morzu, do dziś dnia jeszcze nie została ukończona. I wyprawę Roźdiestwieńskiego na Daleki Wschód, wyprawę, która ma na celu utrzymanie *prestige* Rosji na wodach Oceanu Spokojnego, musimy przypisać jedynie sojuszowi Francji i Rosji. Gdyby nie ten sojusz, to, pomijając już trudności finansowe, w jakich by się Rosja znalazła, gdyby go nie było, nie mógłby

rząd rosyjski marzyć o wysłaniu eskadry bałtyckiej na Wschód. Wszakże Roźdiestwieński ciągle prawie zatrzymywał się w portach francuskich, że wspomniemy tylko Nessi Be, a ostatnio cieśninę Camran, gdzie, wbrew postanowieniom o neutralności, Roźdiestwieński zatrzymał się całą dobę, co wywołało w Japonii i w całym świecie zresztą, zupełnie słuszne oburzenie. Fakt ten zawdzięcza Rosja jedynie sojuszowi z Francją. A właśnie ten sojusz był w znacznej mierze dziełem hr. Lambsdorffa, jako ministra spraw zewnętrznych w Rosji. Dzięki temu pozyskał hr. Lambsdorf olbrzymi wpływ na dworze rosyjskim, wpływ, który dopiero w tym roku znacznie osłabł. Przyczyną tego było nierozważne, bądź co bądź, rozpoczęcie wojny z Japonią, do której hr. Lambsdorf nie powinien był dopuścić; wojna, w całym tego słowa znaczeniu, zaborcza, niepopularna, doprowadziła Rosję do stanu anarchii, w jakiej dziś się znajduje, podkopała powagę rządu, a raczej rząd sam ją podkopał, występując z karabinami przeciw tłumom, żądającym praw człowieka i zakończenia wojny, wzniciła w całej Rosji zarzewie rewolucji. To podkopało znaczenie i wpływy hr. Lambsdorffa, który widział się zmuszonym podać się do dymisji. Jak słychać, hr. Lambsdorf w tych dniach ustępuje.

Powyżej podajemy portret hr. Lambsdorffa.



„Rękawka“: Publiczność na Krzemionkach, zaopatrująca się u przekupniów w łakocie dla biednych.